

Marshall MG102CFX



Choć seria MG jest już gitarzystom dobrze znana, prezentowany wzmacniacz jest absolutną nowością na światowym rynku. Przedstawiciel nowej odsłony MG o przydomku Carbon Fibre potrafi zabić nie tylko wyglądem, ale też brzmieniem i głośnością – nawet perkusistę!

Producenci instrumentów i sprzętu muzycznego – zwłaszcza ci, którzy tworzyli ten rynek od podstaw – to specyficzna grupa w całym przemyśle. U podstaw jej funkcjonowania leży bowiem nie tylko pragnienie osiągnięcia zysku ze sprzedaży swoich produktów jak największej liczbie klientów, ale też wielka pasja konstruktorska i zamiłowanie do muzyki, połączone z chęcią niesienia wsparcia ludziom ją tworzącym; zapewnienia im tego, czego potrzebują, aby jak najlepiej realizować swoje pomysły. To taki rodzaj rynkowej symbiozy: tak jak Jimi Hendrix kochał brzmienie swoich Marshalli, bez których, jak mawiał, sam byłby niczym, tak Jim Marshall z pewnością lubił słuchać jego muzyki i cieszył się z jego sukcesów artystycznych. To tak naprawdę zadecydowało o sukcesie wielu firm na początku ich istnienia, ale również dzisiaj często przyswieca ich działaniom. Marshall na przykład, choć słynie z konstrukcji lampowych, potrafił przedstawić praktyczne rozwiązania dla osób, których na lampę nie stać albo tak naprawdę lampy nie potrzebują. Jednym z mocnych punktów w jego ofercie była swe-

go czasu ciesząca się olbrzymią popularnością seria pieców Valvestate. Nazwa ta powstała z połączenia słów valve (ang. 'lampa') i solid state (ang. ' tranzystorowy'), oddając idealnie ich budowę – fuzję opartego na lampie preampu z tranzystorową końcówką mocy. Reprezentująca podobną klasę wzmacniaczy, w pełni tranzystorowa seria MG jest właściwie następczynią Valvestate, które w latach 90. można było znaleźć prawie w każdej sali prób w Polsce. W dobie powszechnego cyfrowego modelingu wzmacniacze MG oferują w pełni analogowe brzmienie, ale wykorzystują też domieszkę nowej technologii, by poszerzyć możliwości o efekty oraz umiejętność zapamiętywania ustawień. Teraz Marshall postanowił odświeżyć jeden ze swoich bardziej popularnych produktów. Powitajcie MG Carbon Fibre!

Wygląd i budowa

W ramach kosmetycznego liftingu serii MG opatrzone ją nowym obiciem obudowy o atrakcyjnej dla

testował

Mikołaj Służewski



Marshall MG102CFX

opis

Wzmacniacz combo o mocy 100 W z głośnikami 2 × 12", posiadający cztery analogowe kanały brzmieniowe oraz sekcję cyfrowych efektów.

cena

1 759 PLN

sprzęt dostarczył

Lauda Audio

tel. 58 555 06 60

info@lauda-audio.pl

www.lauda-audio.pl

strona producenta

www.marshallamps.com





Gain, Bass, Middle, Treble, Reverb, Volume, FX, Delay i Master działają identycznie w przypadku każdego z czterech kanałów wzmacniacza.

oka i przyjemnej w dotyku plecionej fakturze. Może ona nasuwać skojarzenia z ekskluzywnymi boutique'owymi wzmacniaczami, więc działa jak najbardziej na plus dla przedmiotu naszego testu. Równie pozytywne wrażenie robi srebrny panel, który mnie osobiście po-

dobą się bardziej niż klasyczny złoty. Gałkologia jest bardzo prosta: Gain, Bass, Middle, Treble, Reverb, Volume, FX, Delay i Master działają identycznie dla każdego z czterech kanałów wzmacniacza. Oczywiście nakładki potencjometrów to ten sam rozpoznawalny kształt, jaki znajdziemy w większości pieców Marshalla od zamierzchłych czasów do dziś, od najtańszych do customowych modeli. Nad nimi znajdują się małe, okrągłe przyciski: dwa do zmiany kanałów (Clean/Crunch i OD1/OD2), dwa do włączania wbudowanych efektów (Reverb i FX), przycisk Tap do nabijania tempa delaya, przycisk załączania zewnętrznej pętli efektów (Ext. FX), do zmiany trybu pracy końcówki mocy (Damping) oraz zapisywania ustawień (Store). O włączeniu wzmacniacza dyskretnie, ale skutecznie informują nas diody umieszczone w środku tych przycisków. Oprócz tego na panelu przednim znajdziemy jeszcze tylko włącznik Power, jedno wejście gitarowe oraz wyjście na słuchawki (mały jack) z emulacją kolumny głośnikowej – podczas jego używania głośniki comba zostają odłączone. Z tyłu jest bardzo prosto i bez uciążliwości: wyjście głośnikowe o impedancji min. 4 Ohm (szkoda, że tylko jedno – możemy korzystać albo z wbudowanych głośników, albo z zewnętrznej kolumny, ale nie z obu naraz), obok wejście footswitcha, gniazda pętli efektów i obowiązkowe w erze iPodów wejście MP3 Line In. Marka wbudowanych dwunastocalowych głośników pozostaje nieujawniona, ale czyż bardziej niż napis na magnesie nie liczy się efekt końcowy w postaci rasowego brzmienia? Gwarantem tego ostatniego jest przecież słynne białe logo na frontowej maskownicy.

frowej. Samo podstawowe brzmienie jest jednak kreowane całkowicie w domenie analogowej. Zaczynamy zwyczajowo od kanału Clean, o którym powiedzić można niewiele więcej, niż mówi sama jego nazwa. To po prostu dobre, nie zniekształcone niczym brzmienie naszej gitary, które wycyzelować możemy sprawnie działającą korekcją. Niektóre wzmacniacze mają to do siebie, że poszczególne potencjometry dają ograniczone możliwości ingerencji w kształt EQ – tutaj mamy całkiem spore pole manewru, zarówno jeśli chodzi o basy, środek, jak i niezawodną w Marshallach górę. Brzmienie surowe może wydać nam się jednak trochę suche i tutaj z pomocą przychodzi efekty, takie jak pogłos, dostępny w bardziej subtelnej odmianie Studio oraz Spring, naśladującej charakterystykę pogłosów sprężynowych. Cyfrowe reverby produkowane dzisiaj są coraz lepsze i przekonują kolejnych sceptyków. Nawet jeden z redakcyjnych kolegów, będący zwolennikiem starych i dobrych rozwiązań analogowych, przyznaje, że cyfrowe efekty pogłosowe często przewyższają jakością pogłosy sprężynowe, dając dodatkowo większe możliwości kontroli i edycji brzmienia. Niezależnie od pogłosu w MG102CFX włączyć możemy w tor sygnału jeden z efektów modulacyjnych (Chorus, Flanger, Phaser, Vibe, Octave) oraz delay (Hi-Fi, Tape, Multi, Reverse). Z tej pierwszej grupy na kanale czystym najbardziej do gustu przypadł mi chorus oraz klimatyczne vibrato. Jeśli chodzi o delay, to pierwsze dwa oferują brzmienie powieźmy standardowe, przy czym Hi-Fi, jak sama nazwa wskazuje, jest czystszy i bardziej sterylny, a Tape dodaje powtórzeniom „analogowego” brudu; Multi zamiast jednego daje dwa powtórzenia zagranego dźwięku, a Reverse to oczywiście nasza partia zagrana od końca. Testowany wzmacniacz nie ma modnej ostatnio bramki szumów... i dobrze! Nie przerzucamy na sprzęt odpowiedzialności za to, czego nie potrafimy opanować rękami, tylko nauczmy się grać. Wracając do kanału pierwszego, atutem wzmacniaczy opartych na tranzystorach jest zachowanie czystego brzmienia nawet przy dużym wzmocnieniu, w przeciwieństwie do



W dobie powszechnego cyfrowego modelingu wzmacniacze MG oferują w pełni analogowe brzmienie, ale wykorzystują też domieszkę nowej technologii, by poszerzyć możliwości o efekty oraz umiejętność zapamiętywania ustawień. Teraz Marshall postanowił odświeżyć jeden ze swoich bardziej popularnych produktów. Powitajcie MG Carbon Fibre!

Funkcje i brzmienie

Jak wspominałem, MG102CFX posiada cztery kanały: Clean, Crunch, Overdrive 1 i Overdrive 2, które korzystają z tego samego toru korekcji. Ustawienia każdego z nich można zapisać w pamięci wzmacniacza łącznie z konfiguracją efektów, wciskając guzik Store. To zasługa wykorzystania w MG technologii cy-



To jeden z najlepszych pieców w cenie do 2000 złotych, jaki może dla siebie wybrać gitarzysta rockowy czy metalowy z myślą o graniu prób i koncertów.

Marshall

wzmacniaczy lampowych, które w pewnym momencie zawsze się „brudzą” (co może być ich urokiem, ale czasami również przekleństwem). Dlatego w tym wypadku możemy spokojnie aranżować nasze kawałki z wykorzystaniem partii czystych i odegrać je z odpowiednim brzmieniem na koncercie, nie bojąc się o niechciane przesterowanie.

Dla tych, którzy jednak szukają właśnie czegoś pomiędzy brzmieniem czystym a przesterem, jest kanał Crunch. Ten urzekł mnie najbardziej swoim charakterem, dynamiką oraz rozpiętością skali wzmacnienia. Od brzmień lekko przybrudzonych, typowych dla rozkręconych wzmacniaczy lampowych, przejdziemy tu do soczystego drive'u, który w skrajnych ustawieniach potencjometru Gain potrafi poruszyć wnętrze, zwłaszcza przy głośniejszej grze. Tak, tak, ten kanał skłonił mnie do podkręcenia jeszcze bardziej gałki Master swoją żywą energią, która wręcz ciągnie gitarzystę do przodu przez kolejne riffy w górę gryfu, aż do niesfornych zagrywek solowych. Brzmienie mocniej przesterowane jest zwarte i zaskakująco grube, a basu można i tak jeszcze dodać. Dynamika wzmacniacza jest na tyle wysoka, że naprawdę można dać się ponieść, zwłaszcza jeśli lubimy rockową ekspresję. Warto wspomnieć tutaj o przycisku Damping, który zmienia nieco charakter pracy końcówki mocy z, nazwijmy to, spokojnego czy grzecznego, na nieco ostrzejszy, w którym wzmacniacz jest

jeszcze bardziej czuły na artykulację. Dla zwolenników mocniejszych brzmień mamy dwa kanały hi-gain. OD1 to coś w stylu JCM800 i ukurczymy na nim zarówno brzmienie przywodzące na myśl

Slasha i spółkę, jak i świdrujące uszy brzmienie solowe w stylu świętej pamięci Dimebaga – dodajmy do tego jeszcze pokładowy flanger i covery PANTERY można grać! Kanał OD2 jest bardziej nowoczesny i brutalny. Nie bez powodu od razu po jego włączeniu przyszedł mi do głowy SLIPKNOT i z sadomasochistyczną przyjemnością zacząłem przypominać sobie ich proste, ale jakże celne riffy. Na tym kanale osiągnąć można brzmienie odpowiednie do najbardziej ekstremalnego grania, pod warunkiem oczywiście, że posiadamy właściwą gitarę z mocnymi przetwornikami. Mnie wystarczył typowy strat z humbuckerem typu rail przy mostku, aby zasiać trochę dźwiękowego zniszczenia. Dzięki dwóm głośnikom MG102CFX potrafi wydać z siebie dźwięki potężne, wystarczająco głośne, aby „przekrzyczeć” każdego pałkera (a z tym czasami mamy problem na próbach i koncertach, czyż nie?).



Podsumowanie

Marshall to synonim słowa „głośno”, idiom rockandrollowego brzmienia gitary elektrycznej, któremu

W ramach

kosmetycznego

liftingu serii MG

opatrzone ją nowym

obiciem obudowy

o atrakcyjnej dla

oka i przyjemnej

w dotyku plecionej

fakturze. Kojarzy się

ona z ekskluzywnymi

boutique'owymi

wzmacniaczami.



Znajdziemy tu także obowiązkowe w erze iPodów wejście MP3 Line In.

od lat tak trudno się oprzeć. Podobnie jak wielkie stuwatowe stacki w latach 60. zapewniały muzykom wsparcie ogniowe na scenach Europy i Ameryki, tak dziś testowany MG102CFX jest bardzo dobrym i prawdopodobnie nawet bardziej niezawodnym narzędziem. Moim zdaniem to jeden z najlepszych pieców w cenie do 2000 złotych, jaki może dla siebie wybrać gitarzysta rockowy czy metalowy z myślą o granii prób i koncertów.

Dzięki dwóm głośnikom MG102CFX potrafi wydać z siebie dźwięki potężne, wystarczająco głośne, aby „przekrzyczeć” każdego pałkera (a z tym czasami mamy problem na próbach i koncertach, czyż nie?).



Ten wzmacniacz nie ma modnej ostatnio bramki szumów... i dobrze! Nie przerzucajmy na sprzęt odpowiedzialności za to, czego nie potrafimy opanować rękami, tylko nauczymy się grać.